REFERAT HISTORYCZNY
193
00193

— 1 — JW.

# Kwestjonarjusz

b. więźnia w Z.S.S.R. Dra Stanisława Garniewicz ur. w 1884.
ppłk. lekarza, służby czynnej.

W r. 1939 – 17 września zostałem wzięty do niewoli wraz z całym Szpitalem wojennym N 303 w m. Równem, gdzie jako transport kolejowy staliśmy na dworku w przejeździe z Białegostoku do Tarnopola. Personel był internowany i umieszczony w koszarach wojskowych, a potem na terenie Wojskowej Piekarni t. z. „Sucharki". Tam zachorowałem na zapalenie płuc na skutek złych warunków higienicznych. Odesłany zostałem do Szpitala Polskiego (b. Szpital Wojsk. Łódzki). W Szpitalu opieka lekarska była pierwszorzędna, natomiast pielęgniarska (siostrzana) b. słaba. Wyżywienie niedjatetyczne lecz dobre, leków brakowało. Nominalnie komendantem Szpitala był nasz ppłk lekarz Dr Michałowski, faktycznie zaś rządził trzech lekarzy żydów (komunistów), którym we wszystkiem musiał uledz ppłk Dr Michałowski. Wobec tego że stan mój był b. groźny – ciężki szczegółów nie pamiętam. Z tego Szpitala mnie ewakuowano, jak i innych do również polskiego Szpital. Wojen. b. Lubelskiego do Dubna. Tutaj jak lekarze, tak i pielęgniarki były bez zarzutu. Robiono wszystko ponad swe siły. Wyżywienie było możliwe, leki również, lecz z braku wody warunki higieniczne b. złe. Nie zawsze można było się umyć z braku wody; kąpieli nie było wcale. Na skutek tych warunków po zapaleniu płuc zachorowałem na furunkulozę. W takim stanie stanąłem na komisję lekarską (nasi lekarze i komisarz bolszewicki), która zwolniła mnie ze Szpitala (Szpital był zamknięty, jak w areszcie). Różnemi drogami w stanie dosyć ciężkim dostałem się do Wilna, gdzie byłem operowany – to było XII 1939 i I 1940 r. Od lutego 1940 do 11/II 1941 pracowałem w Wilnie w Kasie Chorych. 11/II 1941 r. zostałem aresztowany przez N.K.W.D. w ambulatorjum lekarsk. i odwieziony do więzienia śledczego N.K.W.D. (Lochy Dyrekcji Kolejowej.

00193

Po Księżycem jabłczno odwiezionych załadowano do Więzienia a dalej na Łukiszki. Warunki [illegible] dniem warunki higieniczne straszne: ciemno, w otworach żarówki elektryczne dzień i noc, zasłona wilgoć - zostawiają [illegible] latem, karmili zgniłą kiełbasą i zgniłą chlebem, [illegible] i [illegible], naczyń [illegible]. Badano po kolana wody z rana dzień, lub i na dzień, pozwalano wynosić. Kataowania, bicia [illegible] stosowano, bez [illegible] bicia były dobre [illegible], gdyż to odstraszało [illegible] nad moją celą. Trzeciego nad ranem 3 strzały 3 polaków, 1 Litwin i 1 Żydek. Księdza nie było. Klozet i ciągły walka przy nim [illegible]. Chodzą z wody bierzą. Badania były b. przykre, bo pytano jedno i to samo w ciągu kilku godzin. Celę [illegible] było zakonspirowane i mnie przeniesiono do więzienia na Łukiszkach. To dosyć [illegible] więzienie było higieniczniejsze niż dawne. Teraz na cztery [illegible] więzień (w celi gdzie dawniej było [illegible] osoby, teraz było po 6-8) tzn. na podłodze, płaskiej. Klozet i ksiądz [illegible]. Więzienie b. ciężkie chodzi chleb dawano bardzo mało. Zupy rzadkiej kawa - czarka lura bardzo cuchnąca. Wali moją, innych biorą. Więzienie polityczne: Polacy, Litwini, Niemcy i b. mało Żydzi. Dzień przechodzą na spacerach i przyglądania się przez okno (było zabronione) [illegible] wydawało się nekrutacyjne do więzienia, i tych co ich do ciężkich. W celach prawie wszystkich więzień, przebywających w więzieniu. Wiadomości z zewnątrz przychodziły do nas dość szybko, była pewna organizacja. Fax przestał [illegible] do 22 czerwca. Między tymi 21/VI było bombardowanie przez [illegible] 21 po raz drugi, a 23/VI nas [illegible] do wagonów i 24/VI rano wywieziono nas z Wilna. Z czasu [illegible] żadnej zmiany nie mogłem wrzec, chociaż żona dostarczała mi czasem [illegible] i pieniądze. Przed wywiezieniem z więzienia, słyszałem jak rozstrzelano na podwórku więziennym kilkadziesiąt osób.

Z więzienia wywieziono nas w karetkach więziennych i załadowano do wagonu towarowego, około [illegible] osób. W moim wagonie było 64. Z Wilna nas wieziono do Gorkiej [illegible] drogami, bocznymi, dróżkami. Przez dwa pierwsze dni [illegible] nam picia i jedzenia, a na drogę był żar, wagonie [illegible] duszno. W wagonie było [illegible] do dołu - gdzie [illegible] na potrzeby fizjologiczne. Wśród [illegible] [illegible], [illegible]

00193

wody z kapeli. Przed dezynfekcją otrzymałem 3 kule chleba: więcej nie mogłem wynieść bo było tak blisko, że niektórych zabrano na samochód kwarantanny, na rogu: Reszty na samochodach czekających odwieziono do Więzienia z dworca Gestapo. Więzienie to b. duże jakoby był Żoliborz drewniane zabudowania, zamek drzwi O'Hell, okratowania, polacy i trochę żydów. Rozmieszczeni byli tylko w dużych i bardzo dużych celach tak po 40, 75: 300 osób. Cela w stosunku do ilości nie zamknięta bo mała gdyż więcej nie mogłoby się położyć na pryczach, dużo czyste nowe cieśle pod przyczyny przy czym to właściwie nie pryczy, gdyż były robione nie z desek lecz z małych drzew przez pół pogiętych w rogach i.t.d. Na takich pryczach spałem.

Posiłki: z rana chleb 100,0 wszystkie. obiad: zupa (?) rodzaju z kobuzą kiszoną i 2-3 łyżeczki herbatnego kawy, lub grochu. Do zupy dawano było jakiś czas zgniłe małe ryby. Dodatkowo dawano sól. Od chwili kiedy na stałe pozostawiono Natzweiler Rigda z 21 V.R. - zaczęli dawać po kawałku (3-4 gramy) cukru. i zaczęli pakować na spacery codziennie po 15-20 minut. W celi było ciasno i duszno. Wszystko miało, ale było płaskie. Jak w celi, tak i rozbieralni i ubieralni ciasno to było b. niska to 2-5° ciepła C. Walizki było 75 osób i dużo 4 piętrowe pryczy na dole było zimno, a na górze tak dusno, że spano bez ubrania. Na pryczach w celach - celach siedzieli wszyscy razem i rozpasani, zwarci, ciasno, polacy, białorusini, żydzi i.t.d. po porozumieniu Polski Polski. polacy siedzieli osobno. ale wraz z przestępcami kryminalnymi. Życie w dużych celach było uregulowane dość dobrze: z rana modlitwa, śniadanie - różne referaty wzięte na wyższym poziomie jak odczyty z historii Polski, z medycyny, z ekonomii politycznej, rolnictwa, ogrodnictwa i.t.d. W grupach były wykłady dla ludzi z wyższym wykształceniem. W święta nabożeństwo odprawiane przez księdza ewentualnie innych. Wigilijne w celach było miłe. Władze nadal przeprowadzały badania, rozmowy na tematy komunistyczne / propagandę. N.K.W.D stale przeprowadzało rewizje w celach. i.t.d. w celach było czysto. Nadchodzące jak zwykle. W sierpniu zaczęto wywozić grupkami polaków z celi, jak później okazało, wywożono do Więzienia.

Tak było i razem. 28/XII 1941 r. wywieziono mnie i całą grupę do Więzienia. Dostaliśmy do-płaczki polskie w Jaworznie i stąd mnie przewieziono do Buchenwaldu do Natzweiler Alzacja. Z czekającym z krajem, ani z rodziną nie mogłem żadnej: W więzieniu pomoc lekarska była nieźle. Z medykamentami było ciasno. Infekcyjnych chorób epidemicznych nie było.

25/II 1943.

L. S. Jaworski obóz: